

GDAŃSKI FESTIWAL TAŃCA

4-15.06.2014

STEVE BUCHANAN (DANCER | MUSICIAN)
IN AN INTERVIEW WITH KATARZYNA PASTUSZAK

Katarzyna Pastuszak:

You started as a musician, what was your first step into dance ?

Steve Buchanan:

Marching in the Philadelphia Mummers parade as a young child with my grandparents. Then for years I was very shy and wouldn't dance, until one night in my teens at a hot party I realized I was the only one not dancing so I got on it and been on it ever since!

K.P.

Was there anyone in particular from dancers choreographers you worked with that influenced you most?

S.B.:

Ife Tayo Das Sol from SunRa Arkestra she gave me first inspiration and confidence, and certainly Sun Ra has always been a vital source|force for me. Denise Bey, daughter of the percussionist Chief Bey. That girl taught me all about Fire on the dance floor. Most recently Jozef Trefeli one of the great dancers of our epoch, the epitome of economy of motion, which of course translates into refreshing cleanliness.

K.P.

Afro-Cuban music and its unique spirit seem to be a driving force in your work both as a musician and as a dancer|performer. Could you say a couple of words about your relationship with Afro-Cuban music?

S.B.:

A very deep relationship, once again going to childhood, my father loved drums and drum music and Jazz. At our house there were many jams and parties at the time the "mambo" craze was in, so many good percussionists and dancers used to come. A few years later we moved to Miami

for 2 years where I was exposed to much Cuban music in particular, ceremony music which is much hotter and African than what usually reaches us commercially.

K.P.

How come you started making music by dancing on the midifloor? Was the floor your own invention? Did you give it a special name?

S.B.:

Midi floor is already several generations removed. Basically it all started because I was hurting my feet stamping on the stage! In actuality it was blues great John Lee Hooker who gave me idea, he was famous for stamping on a piece of wood while playing. The next obvious move was to amplify. All this is my own invention however like all good inventions I had much help. First name was "Bucussion", the present generation is called "2nd Line".

K.P.

What movement|dance techniques do you use in your dance on the midifloor?

S.B.:

Actually a synthesis of the many kinds of movement I have studied, the pioneering techniques of Mabel Todd, and the internal movement techniques of the great master drummer Milford Graves. In recent years the understanding of what is called "Fascia Therapy" which helps understand the difference between real and imagined movement. In brief the technique is based on small motor response very close to skeletal structure with close integration of constant balance change and weight suspension. Then of course I must also play music ha-ha.

K.P.

Do you prefer improvisation or do you create fixed movement sequences for your performances? Do you use|adapt tools coming from jazz improvisation into your dance technique?

S.B.:

I prefer to use both. As Jazz is my biggest inspirational

source I adapt and use many of its tools, but most importantly its seriousness of intention, that is: “Say what you mean, mean what you say”.

K.P.

Could you say a couple of words about Rhythm|Vision group and your cooperation with Boris Edelstein.

S.B.:

This duo is simply one of the most innovative Vj groups of our era, rhythm|vision basically pioneered the VJ as live music group. The sets are always played|danced live in real time with vj on stage, nothing is programmed all movies, lights, shadow mappings are improvised each set and of course the music is created while dancing (2nd line). Boris Edelstein’s contributions to electro culture can be easily found with a simple web clic.

K.P.

What is the idea behind IOIC Improvisers Orchestra and what stimulates you most in cooperation with other musicians invited into this project?

S.B.:

This wonderful concept is in essence to utilize silent films as templates for new scores and improvisations. The recent Improvisers Orchestra (April|2014) was a mix of 10 musicians from all musical backgrounds. This made for very rich combinations of improvisation. For me what I found most stimulating was the shattering of the ghetto known as genre.

K.P.

I remember our meeting during the 20th anniversary of the famous avant-garde venue Mózg in Bydgoszcz. Could you tell us a little bit about your relationship with Polish music scene and Mózg? Did your relationship with Polish music scene influence your way of thinking about dance and music in any way?

S.B.:

My relationship with both Mozg and Poland dates to 1996. Since then I have toured here many times both solo

and in projects. This relationship indeed influenced greatly first because the Polish and in general “eastern” viewpoint is far less didactic than the western one.(or it was) and so there my dancing was viewed really as a part of my playing, so this nourished and supported and gave confidence. And of these qualities have long reaching effects and influence.

POLSKA

STEVE BUCHANAN
(TANCERZ | MUZYK)
W WYWIADZIE
Z KATARZYNA PASTUSZAK

Katarzyna Pastuszak:

Karierę artystyczną zaczynałaś jako muzyk, ale w pewnym momencie zaczęłaś tańczyć i tak już zostało, działasz od dłuższego czasu łącząc taniec, muzykę i nowe media. Pamiętasz swój pierwszy „krok” w kierunku tańca?

Steve Buchanan:

Pamiętam. Po raz pierwszy zatańczyłem podczas parady Philadelphia Mummers, na którą zabrali mnie moi dziadkowie. Potem jako nastolatek byłem bardzo nieśmiały i zupełnie nie ciągnęło mnie do tańca. Aż wreszcie ktoś przegroś dnia, na super odjechanej imprezie, zdałem sobie sprawę, że jestem jedyną osobą, która NIE tańczy! Wtedy przestałem podpierać ścianę i ruszyłem na parkiet. I tak już zostało, do dziś z niego nie zszedłem!

K.P.

Współpracowałaś z wieloma choreografami i tancerzami, czy któraś z tych osób miała na Ciebie szczególny wpływ?

S.B.:

Duży wpływ miała na mnie Ife Tayo Das Sol z zespołu SunRa Arkestra. Zainspirowała mnie i dała mi wiele wsparcia. Wiele zawdzięczam także Denise Bey, coś pokazała mi czym jest perkusista Chiefa Beya. Denise pokazała mi czym jest

ogień na scenie. W ostatnim czasie źródłem inspiracji stał się dla mnie także Jozef Trefeli - jeden z najwspanialszych tancerzy naszej epoki, będący ucieleśnieniem ekonomii ruchu, przekładającej się na niezwykłą czystość i świeżość choreografii.

K.P.

Muzyka afro-kubańska i jej niepowtarzalny duch wydają się być motorami twojego tańca i muzyki. Jak to się stało, że jesteś tak blisko z nią związany?

S.B.:

Możny związek z muzyką afro-kubańską jest rzeczywiście bardzo głęboki i podobnie jak możliwy związek z tańcem, ma swoje źródła w dzieciństwie. Możliwy ojciec uwielbiał bębny i jazz. Nasz dom w Filadelfii rodzinny był pełen muzyki. Ojciec organizował jamy i imprezy. Przychodzili do nas świetni muzycy, perkusiści i tancerze, którzy bawili się do modnego wówczas „mambo”. Kilka lat później przeprowadziliśmy się do Miami, gdzie dzięki znajomym poznałem „święteczną” muzykę kubańską, która ma w sobie o wiele więcej ognia i afrykańskich korzeni, niż to, co dociera do nas w mediach.

K.P.

Jaka idea przyświeca IOIC Improvisers Orchestra, której bierzesz udział jako muzyk? Co cię najbardziej stymuluje we współpracy z pozostałymi muzykami zaproszonymi do tego projektu?

S.B.:

Myślą przewodnią IOIC Improvisers Orchestra jest wykorzystanie niemych filmów do stworzenia nowych partytur muzycznych i improwizacji. W kwietniowych koncertach Improvisers Orchestra brało udział 10 muzyków reprezentujących różne nurty muzyczne. Dzięki temu udało się uzyskać naprawdę dużą różnorodność improwizacji. Dla mnie najbardziej inspirujące w projekcie IOIC Improvisers Orchestra jest to, co nazwałbym zacieranie granic między gettami gatunków muzycznych.

K.P.

Nasze ostatnie spotkanie miało miejsce podczas koncertu

inaugurującego 20. urodziny Mózgu w Bydgoszczy. Jesteś mocno związany z tym miejscem i z polską sceną muzyczną. Jak to się stało, że muzyk z Filadelfii trafił do Mózgu? Czy polska muzyka i środowisko Mózgu wpłynęły na twoją sztukę?

S.B.:

Trafiłem do Polski i do Mózgu w 1996 roku. Od tamtego czasu wielokrotnie tu występowałem - solo i w większych projektach. Oczywiście związek z polskim środowiskiem artystycznym, w szczególności z Mózgiem, miał na mnie ogromny wpływ. Gdy tu trafiłem, polscy artyści i widzowie byli bardzo otwarci na moje eksperymenty tanecznomuzyczne. Traktowali taniec jako integralną część mojej muzyki i mieli otwarte spojrzenie na sztukę, mniej dydaktyczne i hermetyczne niż na Zachodzie.